

Wykluczenie obsługi "składkowiczów" oraz skupienie się na rzeczywiście aktywnie poszukujących pracy i pozostających bez niej od jakiegoś czasu. Długotrwale bezrobotnymi mają zająć OPS-ty i prywatne agencje pośrednictwa. To pomysły resortu pracy na przeorganizowanie funkcji powiatowych urzędów pracy.

Wykluczyć rejestrujących się dla składek

W opinii wiceministra pracy Jacka Męciy, jedna trzecia bezrobotnych rejestruje się w urzędach pracy tylko po ubezpieczenie, trzeba to zmienić. Jego zdaniem nie ma sensu dalej utrzymywać fikcji. I w Gazecie Wyborczej przedstawił pomysł, by z rejestrów zniknęły osoby nieszukające pracy, których liczbę ministerstwo szacuje na ponad 600 tys. osób. Ministerstwo Pracy zaznacza, że propozycje zmian musiałyby przygotować wspólnie z resortami zdrowia i finansów. "Podzielamy diagnozę, że część osób bezrobotnych rejestruje się w urzędach pracy tylko po to, by uzyskać dostęp do świadczeń zdrowotnych" - napisała w oświadczeniu przesłanym "Gazecie" Małgorzata Brzoza, rzeczniczka resortu. Zastrzega w nim jednak, że zanim ministerstwo zdecyduje się na wprowadzenie zmian, musi poznać i przeanalizować "konkretne rozwiązania". Dziennikarzom nie udało nam się zdobyć oficjalnego komentarza Ministerstwa Zdrowia. Nieoficjalnie dowiedzieli się, że w ministerstwie nie ma na razie żadnego pomysłu, jak rozwiązać kwestię składek na ubezpieczenie zdrowotne.

- *W tej chwili mamy sytuację absurdalną: pieniądze podatników są wydawane na to, żeby instytucje publiczne mogły się między sobą rozliczać* - mówi Piotr Lewandowski, ekonomista z Instytutu Badań Strukturalnych. Według niego rozwiązanie tej patologii jest konieczne, żeby urzędy pracy mogły zająć się osobami, które ich pomocy naprawdę potrzebują. - *Teraz pracują z tymi, którzy wcale nie szukają zajęcia, zamiast skupić się na aktywizacji tych, którzy chcieliby pracować* - dodaje. Dominik Owczarek, analityk z Instytutu Spraw Publicznych, jest bardziej sceptyczny: Planowane przez ministerstwo działanie ma charakter wyłącznie wizerunkowy. Prawdopodobnie obniży liczbę osób rejestrujących się w urzędach pracy i tym samym zmniejszy statystyki osób bezrobotnych. Jego zdaniem nie od dzisiaj wiadomo, że bardzo wiele osób rejestruje się w urzędach tylko po ubezpieczenie zdrowotne. - *Nawet jeśli teraz wypadną z rejestrów, to nie znikną z systemu, tylko przejdą w inne miejsce* - dodaje Owczarek.

Skupmy się na poszukujących zatrudnienia

Usługi PUP mają być podzielone na dwie grupy. Pierwsza miałaby być przeznaczona do osób aktywnych, które potrzebują najtańszych działań, czyli doradztwa i pośrednictwa. Druga - dla osób, które przez dłuższy czas nie mogą znaleźć pracy. Zostaną one skierowane na szkolenia i staże, dostaną także dostęp do nowych instrumentów, m.in. bonów edukacyjnych i na zasiedlenie. Trzecia grupa, którą miałyby zająć się prywatne agencje pośrednictwa, organizacje pozarządowe, a także ośrodki pomocy społecznej - obejmie osoby długotrwale bezrobotne.

Piotr Lewandowski z IBS komentuje: Profilowanie usług dla bezrobotnych jest niezbędne, żeby nie tracić czasu i pieniędzy publicznych, teraz uwaga urzędników skupiona jest na grupach ryzyka - ludzie są przypisywani do różnych grup, np. 50+, na podstawie metryczek. I wtedy mogą liczyć na specjalny pakiet działań. Jeśli ktoś nie łapie się do grupy, to musi w urzędzie odsiedzieć pół roku, żeby móc uczestniczyć w jakichkolwiek działaniach aktywizacyjnych. Organizacje pozarządowe cieszą się, że minister Męcina chce stworzyć warunki dla zlecenia usług zatrudnienia nie tylko prywatnym agencjom zatrudnienia, ale również im. - *Od lat zwracamy uwagę na potencjał działań organizacji pozarządowych na rynku pracy. Może wreszcie coś w tej kwestii drgnie* - mówi Krzysztof Cibor z Fundacji Inicjatyw Społeczno-

Ministra pracy pomysły na PUP

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: niedziela, 12, sierpień 2012 17:09

Jarosław Komża

Odsłony: 1600

Ekonomicznych.

Ale czy takie środki pomogą osiągnąć cel?

Gazeta stawia pytanie, czy proponowane przez ministra Męcinę rozwiązania obniżą bezrobocie. Eksperci mają wątpliwości. - Za mało wiemy o skuteczności działań aktywizujących bezrobotnych, bo źle monitorujemy efekty działań urzędów - mówi dr Izabela Grabowska-Lusińska, ekonomistka z UW i SWPS. Wtóruje jej Krzysztof Cibor z FISE. - *Minister mówi o pilotażu nowych narzędzi, ale pieniądze przeznaczone w nim na jedną osobę poszukującą pracy są dużo wyższe niż te, które obecnie są dostępne w urzędach pracy. Skoro pieniędzy jest zawsze za mało, trzeba naprawdę bardzo precyzyjnie mierzyć, na co powinny być wydawane* - dodaje.

Źródło: wyborcza.biz